

GRATIS

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIENOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 25 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 170 (1094)

W piątym dniu procesu

Doboszyński - szpieg hitlerowski inspirator bojówek i prowokator uprawiał bezkarnie swe „rzemiosło” w Polsce sanacyjnej Agentury imperialistyczne i Watykan — patronami zbrodni i zdrady

WARSZAWA (PAP) — W piątym dniu rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przesłuchał w toku postępowania dowodowego szereg świadków, rekrutujących się przeważnie z przedwojennego kontrwywiadu lub z oficerów zawodowych, którzy zetknęli się z oskarżonym w czasie jego służby w wojsku.

Świadkowie naświetlili powiązania Adama Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim, jak też i przedstawili środki ostrożności, jakie wobec niego przedsięwzięto w czasie służby wojskowej w Wojsku Polskim w Wielkiej Brytanii, a zmierzające do uniedostępnienia mu, z uwagi na brak wiary w jego lojalność wobec narodu polskiego, wglądu w plany tajnych prac fortyfikacyjnych, które koledzy jego w tym czasie wykonywali.

Marian Pajdak zeznał o przekazaniu Doboszyńskiego do Polski i jego działalności w kraju, o kontakcie oskarżonego z hierarchią kościelną oraz o roli Watykanu w realizacji planów „Międzymorza”.

Świadek Edward Kowalewski zeznał przed Sądem, iż pracując przed wojną w samodzielnym referacie informacyjnym DOK I został przed 20 laty wyznaczony z urzędu do przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Aleksandra Tyszkiewicza. W posiadanych przez nas materiałach figurowało nazwisko jakiegoś pracownika „IKC” z Krakowa, który też był podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec, a także znajdowało się tam nazwisko Adama Doboszyńskiego.

Sanacja wiedziała, że Doboszyński jest szpiegiem!

Dowiedziałem się później od kolegów — kontynuuje swe zeznania — że Doboszyński pozostaje pod stałą inwigilacją polskiego kontrwywiadu. Koledzy mi mówili, że został przylapany list do Doboszyńskiego od Schlera z Łodzi, który był podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Słyszałem też, że Doboszyński utrzymywał kontakt z organizacją młodzieży, która pozostawała pod wpływami hitlerowskimi.

Na wniosek prokuratora przewodniczący postanawia zarządzić tajność sprawy w części dotyczącej zeznań świadka Kowalewskiego odośnie dokumentów II-go oddziału Wojska Polskiego w latach 1933—36.

Po wznowieniu jawności rozprawy, przewodniczący oświadczył, iż z uwagi na to, że nie zostały ujawnione okoliczności, dotyczące tajemnicy służbowej, Sąd postanowił niektóre części tajnej rozprawy ujawnić.

Świadek Kowalewski zeznał, iż niektórzy oficerowie kontrwywiadu krytycznie odnosili się

do aresztowania Adama Doboszyńskiego po „Marszu na Myślenice”, uważając, iż należało pozostawić go na wolności dla zebrania liczeźniejszych dowodów obciążających.

Ujawniono również następujący fragment przesłuchania świadka przez obrońcę:

Adw. Maślanko: — Proszę powiedzieć, czy Doboszyński znajdował się u was w kartotece podejrzanych?

Świadek Kowalewski: — Na liście inwigilowanych.

Świadek Władysław Panteraboczoń zeznał przed Sądem, iż do roku 1939 był oficerem 2-go oddziału na stanowisku kierownika kontrwywiadu placówki oficerskiej DOK VII z siedzibą w Ostrowiu Wielkopolskim i, że z nazwiskiem Doboszyńskiego zetknął się z racji pełnienia przez siebie powinności służbowych.

Charakteryzując ówczesne prace swej placówki, która rozpracowywała aferę szpiegową Antoniego Dąbrowskiego, skazanego później w Poznaniu za szpiegostwo na rzecz Niemiec — świadek stwierdza:

Niemieckie kontakty...

Wiosną 1939 roku otrzymałem zawiadomienie z wydziału 2-go b. sztabu głównego z Warszawy poprzez centralę kontrwywiadu w Poznaniu, informującą, że na teren Poznania przyjeżdża Doboszyński i, że spodziewany jest jego kontakt z drem Ma-

makiem w Ostrowiu. Dr Mamak był jednym z czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego i znano go z kontaktów z Dąbrowskim.

Następnie składał zeznania świadek, Przemysław Weis, były oficer armii gen. Sikorskiego. Świadek opowiedział o inspekcji oddziału saperów, w którym służył oskarżony Doboszyński.

Inspekcji dokonał świadek oraz płk. Grabowski. Oddział stacjonował w Szkoci, pilnując ważnych obiektów wojskowych. Wyżsi wojskowi, spostrzegłszy Doboszyńskiego, stojącego w szeregu, wymienili między sobą zdania, z których wynikało, że odnosi się on do Doboszyńskiego z wielką nieufnością.

Innym razem — mówi świadek — płk. Krupski, po powrocie z odprawy, oświadczył, że jest za rządzenie od szefa sztabu korpusu, aby nie angażować do pracy w sztabie ani przy robotach fortyfikacyjnych porucznika Doboszyńskiego.

Przewodniczący: Czy płk. Krupski powiedział, dlaczego nie posyła Doboszyńskiego do robot saperkich?

Świadek: Wyraźnie nie było to powiedziane, ale płk. Grabowski w rozmowie ze mną powiedział: „METNA JEDNOSTKA, NIEWIADOMO SKĄD I CO”.

Prokurator: Czy rozkaz usunięcia Doboszyńskiego od wszelkich prac sztabowych i fortyfikacyjnych mógł wynikać tylko z faktu działalności politycznej Doboszyńskiego?

Skandaliczna afera łapówkowa w USA z udziałem czołowych urzędników Min. Obrony Pulk. Hunt — handlarz wpływów i protekcji

WASZYNGTON (PAP) — W tutejszych kołach politycznych panuje duże poruszenie z powodu ujawnienia przez dziennik „New York Herald Tribune” skandalicznej afery łapówkowej w związku z zamówieniami dla różnych instytucji rządowych i armii USA.

Uczestnikami tej afery były według relacji wspomnianego dziennika — różne wybitne osobistości amerykańskie.

Głównym winowajcą był płk. Hunt, który, powołując się na znajomości w kierowniczych kołach waszyngtońskich — założył prosperujące doskonale „przedsiębiorstwo”, by wyjednawać dostawy rządowe dla przemysłowców amerykańskich za opłatą 5 proc. zysków.

Wśród osób, na których znajomość powoływał się przedsiębiorczy b. oficer znajdują się sekretarz obrony USA Johnson, jeden z doradców prezydenta Sttelman, adiutant prezydenta Trumana gen. Vaughan, b. dyrektor zarządu demobilu Larson i szereg wysokich oficerów intendentury.

Dziennikarze amerykańscy, którzy odwiedzili biuro Hunta w Waszyngtonie stwierdzili, że znajduje się tam olbrzymia kolekcja fotografii czołowych postaci waszyngtońskich z dedykacjami dla Hunta. W kolekcji tej figuruje nawet fotografia prezydenta Trumana.

W sprawie Hunta rozpoznano

się równoległe śledztwo prowadzone z jednej strony przez Kongres, z drugiej zaś przez Ministerstwo Obrony i podległe mu instytucje.

Sprawa płk. Hunta jest drugą w ciągu kilku tygodni aferą związaną z dostawami dla armii, w której pada nazwisko sekretarza obrony USA.

W kołchozach Peremcha i Traktoroput

Wspaniała pszenica i pola buraczone budzą podziw wycieczki chłopskiej na Ukrainie

MOSKWA (PAP). Z 12 grup, na które podzieliła się delegacja chłopów polskich, bawiąca na Ukrainie — największa, w liczbie 50 osób, w większości kobiet — zwiedziła kołchozy Peremcha i Traktoroput w obwo-

dzie kijowskim.

Kołochoźnicy powitali serdecznie gości polskich.

Uczestnicy wycieczki interesują się szczególnie zasiewami buraka cukrowego, które są zasadniczymi uprawami obu wy-

Wojska Kuomintangu w prowincji Kwantung przeszły na stronę Armii Ludowej

PEKIN (PAP) — Przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej, Mao-Tse-Tung i dowódca naczelny Czu-Teh polecieli generałowi Wu-Czi-Wei, który zbuntował się przeciwko Kuomintangowi w prowincji Kwantung, by przegrupował podległe mu wojska i uzgodnił ich działalność z akcją wyzwolitej armii ludowej w celu oswobodze-

nia całej prowincji.

Jednocześnie Mao-Tse-Tung i Czu-Teh wezwali generała Wu-Czi-Wei i innych patriotów, służących dotychczas w szeregach armii kuomintangowskiej, by poinformowali wszystkie wojska Kuomintangu w tej prowincji, iż armia ludowa przyjmie wszystkich tych, którzy zechcą zerwać z reakcją.

21.200 cegieł w ciągu jednego dnia

ułożyła w Łodzi trójka murarska



ob. Franciszka Hadrysiaka

GODZ. 8 RANO: Na budowie domu Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego przy ul. Zachodniej 56-58 prowadzonej przez oddział PPB Nr 3. MURARZ FRANCISZEK HADRYSIAK wraz z POMOCNIKAMI: OB. OB. JÓZEFEM MARCZEWSKIM i JANEM OSIEWAŁĄ PRZYSTĘPUJE DO POBICIA SWEGO ZYCIOWEGO REKORDU, wyrażającego się cyfrą 12 tys. cegieł w ciągu dnia roboczego. Piętrzą się stosy równo ułożonych cegieł — tuż przy murze, który będzie wznosiła „trójka”. Organizacja placu budowy przygotowała wszystko, by murarz Hadrysiak mógł spokojnie i wydajnie pracować: cement, wapno i narzędzia — łopaty, którymi rzuca się wapno, spajające cegły.

System „trójkowy”, tak zwany polski — osiągnął już w Warszawie wynik 18.600 cegieł w ciągu dnia. ZOBACZYMY, CO POTRAFI NASZ ŁÓDZKI MURARZ!

GODZ. 12. — Choć dopiero 4 godziny upłynęły od chwili rozpoczęcia pracy, jest już nieomal pewne, że rekord będzie pobity. Normalna przerwa obiadowa, z której korzysta „trójka”, mija właściwie już pod znakiem radości.

GODZ. 15. — JUŻ JEST 15 TYS. CEGIEŁ! Mur wznosi się równo, pioną są sprawdzane natychmiast, murarze pracują spokojnie, bez pośpiechu. Tylko — każdy ruch jest celowy: z jednego krańca budowy na drugi wznosi się stopniowo prostokąt fundamentów — wózkami dowozi się wapno — łopata narzuca je na mur i natychmiast cegła — jedna obok drugiej — jedna na drugiej — mur rośnie „w oczach”!

GODZ. 17. MURARZ HADRYSIAK I JEGO POMOCNICZY JÓZEF MARCZEWSKI I JAN OSIEWAŁA POBILI REKORD W POLSKIM SYSTEMIE TRÓJKOWYM: W CIĄGU JEDNEGO DNIA UŁOZYLI W MURZE 21.200 CEGIEŁ!

„Wcale nie jesteśmy zmęczeni!” — mówi cała trójka. — „Mogliśmy i dłużej popracować”. „Starym systemem, żeby ułożyć tyle muru, musiałbym pracować 14 dni!” — mówi z dumą ob. Hadrysiak.

Polski system „trójkowy” w budownictwie łódzkim stał się faktem.

Antypaństwowa presja dygnitarzy Kościoła w CSR na katolickich księży — patriotów

Premier Zapotocky o nadużywaniu religii przeciw państwu

PRAGA (PAP). — Przemawiając przez radio premier Zapotocky stwierdził, że niektórzy przedstawiciele wyższego duchowieństwa z arcybiskupem Beranem na czele usiłują, wspólnie z zewnętrznymi

wrogami Republiki, wykorzystać Kościół do wystąpienia przeciwko Republice i szeregów obywateli kłamliwe wiadomości, ażeby w ten sposób odciągnąć ich od pracy na polu budownictwa Czechosłowackiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i wykonania planów gospodarczych.

Arcybiskup Beran zakazał zbiórki funduszy na rzecz katolickiego towarzystwa do broczności „Charite” jedynie dlatego, że towarzystwo odmawia popierania wrogów Republiki i dąży do istnienia charytatywnej działalności.

W ubiegłym tygodniu arcybiskup Beran i biskupi oddzielili odczytanie we wszystkich kościołach listu pasterkiego, który zawierał ataki na Republikę Czechosłowacką. Duchownym, którzy odważyli się się nie wykonać tego zarządzenia, groziła kara aż do usunięcia z szeregów kleru.

Rząd czechosłowacki — stwierdził premier Zapotocky — zapewni każdemu obywatelowi wolność wyznania i wolność ta nie jest niczym ograniczona. Jednakże przekonaniam religijnym nie mogą być pretekstem do tego, by któśkolwiek odmawiał wykonania swych obowiązków obywatelskich.

Rząd nie pozwoli kościołowi na nadużywanie swego stanowiska do celów antypaństwowych. Rząd czechosłowacki nie dopuści do tego, by naruszono konstytucję i inne ustawy. Arcybiskupom i biskupom nie wolno gwałcić wolności przekonań katolickich duchownych — patriotów. W Czechosłowacji zabezpieczona będzie możliwość twórczej pracy wszystkim obywatelom, którzy pragną pracować dla dobra Republiki i narodu, a przeciwko prowokatorom będą zastosowane odpowiednie środki, zgodnie z prawem i sprawiedliwie.

Z zaciekawieniem chłop polscy oglądają wspaniałe, nie kończące się lany pszenicy-wasatki. Obliczali skrupulatnie, że z jednego ziarna wyrasta tu 18 kłosów, w każdym kłosie po 40 ziaren. Zrywali ciężkie kłosa żyta i stwierdzili, że kłos jest o wiele bogatszy i większy, niż u nas, przeciętnie bowiem posiada po 70 ziaren.

Uczestnicy wycieczki dopytywali się, w jaki sposób osiąga się tak wysoki plon. Agronom kołchozu — Bytyga, udzielał wy-czerpujących wyjaśnień, które chłopki skrupulatnie notowali.

Członkowie delegacji interesowali się również żywo takimi zagadnieniami, jak: sprawa podziału nadwyżek, ustalenie norm pracy, pomoc dla starców i chorych, opieka nad młodzieżą kołchozową.

KOMUNIKATY

Uwaga, słuchacze kursu dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych!

Dzisiaj o godz. 17.00 seminarium z wykładu „Praca kulturalno-oświatowa w fabryce”.

O godz. 18.00 wykład. Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy
LK PZPR
i Redakcja
„Głosu Robotniczego”

Niech żyje Marynarka Wojenna — zbrojne ramię Polski Ludowej na Bałtyku!

W rocznicę Deklaracji Warszawskiej

Jestem
radzieckim człowiekiem

Przed rokiem obradowała w Warszawie Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR i krajów demokracji ludowej. Wynikiem prac tej konferencji była deklaracja ośmiu państw o uregulowaniu zagadnienia niemieckiego, a w związku z tym całokształtu stosunków w powojennej Europie.

Ministrowie ośmiu państw zebrał się w Warszawie wkrótce po ogłoszeniu komunikatu z obrad tajnej konferencji Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i państw Beneluxu w Londynie, która stanowiąca pierwszy oficjalnie jako odstąpienie mocarstw za chodnich od wytycznych układu poczdamskiego.

Deklaracja Warszawska stwierdzała, że „zwolanie separatystycznej narady londyńskiej w sprawie niemieckiej świadczy o tym, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, które organizowały tę naradę, postawiły sobie za cel likwidację Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stworzonej na Konferencji Poczdamskiej, a także likwidację czterostopniowego mechanizmu kontroli w Niemczech utworzonego uprzednio na podstawie porozumienia czterech mocarstw”.

Deklaracja stwierdzała dalej, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zrezygnowały nawet „z czysto słownego uznania politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, co uprzednio czyniły”.

W odpowiedzi na te próby pogwałcenia przyjętych zgodnie przez cztery mocarstwa zobowiązań, zebrani na Konferencji Warszawskiej ministrowie wysunęli pełny program rozwiązania sprawy niemieckiej, oparty na zasadzie współpracy czterech mocarstw i zmierzający do demilitaryzacji Niemiec, ustanowienia na określony przedział czasu kontroli czterech mocarstw nad ciężkim przemysłem Zagłębia Ruhry, utworzenia tymczasowego, demokratycznego i pokojowego rządu ogólnoniemieckiego, opracowania traktatu pokojowego dla Niemiec i ewakuacji wojsk okupacyjnych w rok po zawarciu tego traktatu.

Nie tylko wszystkie rządy postępowe i demokratyczne ale i postępowe odłamy opinii publicznej państw kapitalistycznych przyjęły pozytywne punkty Deklaracji Warszawskiej. Pismo włoskie „La Repubblica” stwierdzało np., że „Deklaracja Warszawska przyniknięta jest duchem pokoju. Tworzy ona odpowiednią platformę ogólnego porozumienia”. Paryska „Liberation” stwierdzała, że „Francja, która wcale nie jest zadowolona z zaleceń londyńskich, winna dać dowód dobrej woli i wystąpić z inicjatywą zawarcia porozumienia na podstawie Deklaracji Warszawskiej”. Po dobie głosy odzywały się w

prasie innych krajów. Wyjątkową akcją w sprawie przyjęcia platformy Deklaracji Warszawskiej prowadził w imieniu najszerzej mas ludowych partii komunistyczne na Zachodzie.

Pomimo tej zdecydowanej postawy opinii publicznej zmarszalizowane rządy krajów zachodnio-europejskich i rząd Stanów Zjednoczonych pozostawały głuche na głos pokoju, płynący z Warszawy i realizowały program wbrew sprzecznym z Deklaracją Warszawską. Odbudowywano przemyśle wojenny Niemiec Zachodnich, pogłębiano rozbięcie Niemiec, utworzono Bizonię, a następnie zbudowano podstawy Trizonii, odsuwano zawarcie traktatu pokojowego i ewakuację wojsk w niewiadomą przyszłość, usiłując zastąpić traktat statutem okupacyjnym dla stref zachodnich.

Związek Radziecki, a wraz z nim kraje demokracji ludowej prowadziły jednak nadal konsekwentną politykę pokojową, trzymając się stale zasady, że tylko w oparciu o uprzednio przyjęte zobowiązania i tylko w ramach zgodnej współpracy czterech mocarstw sprawa niemiecka może być rozwiązana. Konsekwentna ta polityka, jak i cały rozwój sytuacji międzynarodowej, wykazywały jasno, że polityka Jaltę i Poczdamu, polityka, którą reprezentowali i głosili zebrani w Warszawie ministrowie, jest jedynie słuszną polityką. Polityka mocarstw zachodnio-europejskich odbiła się zresztą fatalnie na nich samych. Postanowienia londyńskie w sprawie Zagłębia Ruhry godząc w przemysł francuski, stworzyły groźnego konkurenta dla Belgii i Holandii, a nawet dla Anglii.

Konsekwentna polityka

Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, co raz silniejszy nacisk opinii publicznej krajów zachodnich do magającej się trwałego, pokojowego uregulowania problemów europejskich, rosnące trudności gospodarcze krajów imperialistycznych i zaostrzające się sprzeczności wewnątrz obozu marshallowskiego, którego jednym z fundamentów była polityka opracowana rok temu na konferencji londyńskiej, zmusiły mocarstwa zachodnie do częściowego przynajmniej zawrócenia z obranej drogi.

Już sam fakt doświadczenia VI sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych świadczył o rezygnacji mocarstw zachodnich, które przed półtora rokiem unieruchomiły tę instytucję. Konferencja paryska Rady nie doprowadziła — znów z winy mocarstw zachodnich — do ostatecznego

uregulowania sprawy niemieckiej.

Ale wszędzie tam, gdzie konferencja paryska oparła się na postanowieniach poczdamskich, a więc w sprawach kontynuowania wysiłków dla przywrócenia jedności Niemiec i ustalenia wytycznych dalszej współpracy czterech mocarstw, prace jej były twórcze, stanowiły pozytywny wkład w dzieło pokoju, krok naprzód w dziedzinie stabilizacji stosunków międzynarodowych. Wszystkie te punkty, jako oparte na deklaracji poczdamskiej zbiegały się z deklaracją warszawską. I odwrotnie, wszędzie tam, gdzie ministrowie zachodni trzymali się wytycznych, przyjętych przez nich w Londynie, a napiętych przez Deklarację Warszawską — sprawy pozostały nie załatwione, rezultat obrad niepełny.

Jerzy Lohman

Lud francuski broni Thoreza

Manifestacje przed parlamentem w Paryżu protestujące przeciw zamachowi rządu na nietykalność poselską przywódcy francuskiej klasy robotniczej

PARYŻ (PAP) — Jak już donosiliśmy pokrótce, 190 głosami przeciwko 190 francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek rządowy o uchyleniu nietykalności poselskiej sekretarza generalnego Partii Komunistycznej, Maurice Thoreza.

Podczas gdy w parlamencie toczyła się ożywiona debata, przed Pałacem Burboński napływały liczne delegacje, protestujące przeciwko wnioskowi rządowemu. Delegacje były kolejno przyjmowane przez przedstawicieli komunistycznej frakcji parlamentarnej.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos generał Joinville. Mówca podkreślił, że powód, dla którego rząd domaga się zniesienia nietykalności poselskiej Thoreza jest jedynie pretekstem. W historii parlamentu francuskiego nie zdarzył się jeszcze wypadek, aby dla tak błahego powodu znoszono nietykalność poselską.

Gen. Joinville przypomina, że w roku 1947 komisja parlamentarna odmówiła uchylenia nietykalności poselskiej jednego z deputowanych MRP, który zastrzeżił własnego syna, mimo iż prokurator stwierdził, że deputowany nie działał w obronie własnej.

— Nie można dopuścić — stwierdza mowa — ażeby deputowany pozwalał na zniewagę w obawie przed uchyleniem jego immunitetu parlamentarnego.

Rząd — podkreśla gen. Joinville — nie może zwalczać komunistów na płaszczyźnie politycznej i dlatego stosuje wobec nich środki nadzwyczajne. Minister spraw wewnętrznych rzuca oszczerstwa pod adresem komunistów, a zamyka oczy na fakt

przenikania gaullistów do administracji i armii. Atakując przywódców partii komunistycznej rząd usiłuje podważyć zaufanie, jakim darzą ich masy pracujące. Wszyscy jednak Francuzi wiedzą, że w okresie gdy amuszono partię komunistyczną do sekcji w podziemiach, Thores wypełnił swój obowiązek, stojąc na czele francuskiej klasy robotniczej.

Mówca przypominał w dalszym ciągu historyczny apel Thoreza i Duclos z lipca 1940 r., wzywający do walki o wolność i niepodległość Francji. Nie ulega wątpliwości, że czczono by pamięć Thoreza, gdyby podzielił los rozstrzelanego Gabriela Péri. Lud francuski i klasa robotnicza wolał jednak, ażeby Thores pozostał przy życiu i był przedmiotem ataków za walkę o postęp społeczny i pokój.

Partia komunistyczna broni pokoju. Rząd zwalcza komunistów. Rząd pragnie, ażeby Thores został skazany z powodu przekroczenia przepisów kodeksu karnego, co pozabawiłoby go praw publicznych i pozwoliło na aresztowanie w chwili dla rządu dogodnej.

Podkreślając wzrost wpływów komunistycznych we Francji, gen. Joinville stwierdza, że gdy koła reakcyjne pragną zdziwić swobody demokratyczne, kierując swe ataki przede wszystkim przeciwko komunistom. Później przychodzi kolej na działaczy związkowych i republikanów. Mówca piętnuje politykę rządu, który stwarza korzystne warunki dla de Gaulle'a, po czym przypomina o masowych protestach napływających do Zgromadzenia Narodowego przeciwko zniesie-

niu nietykalności poselskiej Thoreza.

— Bronią Thoreza — kończy gen. Joinville — lud francuski broni siebie, wolności słowa i pokoju.

Deputowany skrajnej prawicy — Mutter przyznaje, że wniosek rządowy opiera się na „banalnym incydencie wyborczym”. Tym niemniej mówca zapowiada, że będzie głosował za wnioskiem rządowym, wyrażając żal, iż rząd nie ściga Thoreza, jako przywódcę partii komunistycznej.

Deputowany Duclos przypomina, że odprawa, udzielona przez Thoreza oszczercy, została w swoim czasie celowo wyolbrzymiona, aby służyć kampanii wyborczej socjalistów. W rzeczywistości nie chodzi tu o sprawę związaną z wymiarem sprawiedliwości, ale o operację polityczną, wymierzoną przeciwko generalnemu sekretarzowi partii komunistycznej. Mówca przypomina liczne incydenty, jakie zdarzały się podczas kampanii wyborczej, stwierdzając, iż rząd nigdy nie występował z tego powodu z wnioskiem o uchylenie immunitetu parlamentarnego. Obecnie rząd zgłasza tego rodzaju wniosek, mimo że „poszkodowany” nie wnosił przeciwko Thoresowi skargi. Duclos zaznacza, że od 1902 r. do 1940 roku złożono 108 wniosków o zniesienie nietykalności poselskiej, natomiast od wyzwolenia Francji do chwili obecnej wniosków takich było 115, przy czym 96 godziło w deputowanych komunistycznych. W roku bieżącym zanotowano 38 wniosków o zniesienie nietykalności poselskiej, w tym 36 przeciwko ko-

munistom. Rząd zmierza do pozabawienia mandatu sekretarza partii komunistycznej. Uchwalenie wniosku rządowego — podkreśla w konkluzji Duclos — było by ujmą dla honoru Zgromadzenia Narodowego.

Deputowany MRP — Bigal oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi rządowemu.

Radykał de Giufferi podkreśla swoje „sympatie” dla Thoreza, ale oświadcza, że będzie głosował za zniesieniem jego nietykalności poselskiej.

Na żądanie przewidzianej regulaminem ilości deputowanych — nad wnioskiem rządowym odbyło się głosowanie publiczne z trybuny.

Po Thorezie atak na Cachina

PARYŻ (PAP) — Z inicjatywą min. Ramadiera w Zgromadzeniu Narodowym postawiono wniosek o zniesienie nietykalności poselskiej deputowanego komunistycznego Marcela Cachina, redaktora naczelnego dziennika „L'Humanité”.

Minister wojny oskarża Cachina, iż w artykule ogłoszonym w „L'Humanité” pod tytułem „100 żołnierzy francuskich ginie co dzień w Vietnamie”, zmierza do „zachwiania moralności i dyscypliny wojskowej”.

Wśród eksponatów Centralnego Muzeum Czerwonej Armii w Moskwie znajduje się tom poezji Puszkina, otwarty na str. 321. Dwa wiersze na tej stronie są podkreślone: „Nadechodź kat... O, noży tortur...” To poemat „Połtawa”. Cała strona zapisana jest kreślonymi w pośpiechu notatkami.

W październiku 1948 r., partyzant Mikołaj Kokariew spędził ostatnie dni swego życia w więzieniu gestapo. Więzień do ostatniej chwili nie rozstawał się z tym tomikiem wierszy Puszkina, czerpiąc z nich siły do godnego znoszenia cierpień i tortur i poszukując w puszkiniowskiej poezji tych słów, którymi pragnąłby się pożegnać z najbliższymi.

Na stronie 821, partyzant Mikołaj Kokariew w noy na 15 października 1948 r. pisał: „Nie jestem żebrakiem, aby błagać o życie. Jestem prawdziwym człowiekiem radzieckim... Głęboko przyjaźnił się kraj ojczysty, za Stalina... Oto, zdaje się, przyjechała moja śmierć. Za 5—10 minut będzie po wszystkim... Jeśli ktoś przeczyta to, niech najdroższe moją rodzinę i powie synowi, który ma już pięć lat, że ojciec jego zginął za jego szczęście i za szczęście milionów radzieckich dzieci w przyszłości...”

Mikołaj Kokariew nie zdążył zapisać swych myśli do końca. Otworzył się drzwi celi i wyprowadzono go na rozstrzelanie. Tom Puszkina pozostał gdzieś w kącie celi aż do chwili, gdy snedzi książkę swięcący czerwonoarmieci, którzy przekazali ją później do Muzeum.

Ta historia prawdziwa nie jest czymś wyjątkowym. Wśród rzeczy poległych żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej znajdowano nierzadko utwory wielkich pisarzy rosyjskich, które dla bojowników o wolność świata były — wśród ciężkich zmagań z faszyzmem — źródłem mocy, hartu i wytrwania, skarbnicą patriotycznych wzorów i przykładów.

Tak oto kształtem heroicznym go czynu bojowego ożywał nakaz Puszkina, zawarty w słynnym wierszu: „Do Czadajewa”:

„Półki swobody płomień tajny
Rozpala serce szlachetnych wnątrze,
Ojczyźnie, bracie mój, oddajmy,
Porywy duszy najgorętsze...”
(przekład J. Tuwima)
B. D.

Zwolnienie żony Biłera

NOWY JORK (PAP) — Żona znanego działacza antyfaszystowskiego Gerharda Eislera, przetrzymywana dotychczas przez władze amerykańskie na wyspie Ellis Island, została zwolniona i wysiedlona z USA. Udała się ona z lotniska La Guardia samolotem do Europy.

W. Ażiewicz

179

Daleko od Moskwy

— Wcale nie śmieszne.
— Zdawało mi się, że śmiejesz się w kułak.
— Dziwak z ciebie Aleksy! No i co dalej?
— To wszystko! Trzeba było wracać do domu. — Głos Rogowa zcichł, wspomnienia zdenerwowały go. Nie pozwoliła zostać u siebie a na punkt nie chciała puścić: jeśli jesteś chory — idź do szpitala. Ale ja wyczekałem stosownej chwili i uciekłem...
— Czy rzeczywiście nie próbowałeś otwarcie z nią porozmawiać? Konstanty ją oszukał. I umarł, jak pies. Kiedy mi opowiadała nie mogła ukryć swego wstrętu...
— Mówię jej: „Nie mogę bez ciebie żyć. Albo zabij, albo nie odpędzaj od siebie” — z trudem wykrztusił Rogow.
Odwrócił się całym swoim ciężarem i przycisnął Aleksę.
— Niedźwiedziu! Cóż ona ci powiedziała! Odeszła na bok, jak gdyby się czegoś przeleżała. Stoi, jak zapomniana sierotka, a ja nie mam odwagi zbliżyć się. Powiedz mi Aleksy, co mam teraz zrobić? Wciąż czekałem, czekałem! Dawnie coś mi przeskadzało. Teraz Olga wreszcie wyrwała Konstantego z duszy... Ale mnie nie kocha i zdaje się, że już mnie nie pokochał...
— Możliwe, że nie rozumiesz jej. — odpowiedział po

namyśle Kowszow. — Olga cię kocha i z każdym dniem będzie kochała coraz bardziej. Jednakże jest człowiekiem tego typu, że przyjedzie do ciebie dopiero wtedy, gdy dusza jej będzie czysta. Obecnie, chociaż z Konstantym wszystko skończono, dusza jej znajduje się w rozterce i niepokoju. Przypomnij sobie ile przecierpiała. Rozumiem ją, gdyż miłość jej była prawdziwa i zapewne pierwsza w życiu. Coś ją przyciągało do niego, i równocześnie odpychało. Kiedy dowiedziała się, że jest na froncie, miała dla niego dużo współczucia. Gdyby była człowiekiem słabszym lub o małej duszy — sama szukałaby w tobie pocieszenia i oparcia. Ale ona tego nie chce — więc może tak właśnie jest dobrze. A ty staraj się przecierpieć, pohamuj się i nie niepokój jej na razie...

Rogow chciał słuchać Kowszowa i tylko przerywano oddech zdradzał jego zdenerwowanie. W słowach Aleksy szukał jak gdyby sprawdzianu swoich wątpliwości.

— Tak mówisz, aby mnie pocieszyć! — wycedził przez zęby. — Powiedziała mi na pożegnanie... „Więcej do mnie nie przyjeżdżaj. Kiedy będzie trzeba — sama do ciebie napiszę... O mnie bądź spokojny. Chmara jest dla mnie niczym. Po tym co przeżyłam, niczego się nie obawiam”. Czyli, innymi słowy, w grzeczny sposób wskazała mi drzwi...

— Nie, nie rozumiesz jej! Wierz mi, że mam rację. Twoja namietność przeszkadza ci trzeźwo myśleć.

— Dosyć Aleksy! Jesteś dobrym przyjacielem, ale nie potrzebujesz mnie leczyć walerianowymi kroplami. Lepiej pomówmy o czymś innym.

— A tak, chciałem ci powiedzieć, że w Rubiezańsku spotkałem się z Chmarą — przypomniał sobie Aleksy.

— Gdzie? — obojętnym głosem zapytał Rogow.
— Spotkałem się z nim przypadkowo, kiedy włóczyłem się po ulicach — wiesz jak tam się wędruje z górki na pazurki... — zaprosił mnie do siebie. Nie miałem ochoty, ale poszedłem: bywa czasem taka głupia ciekawość. Czasem zdarza się, że człowiek jest niesympatyczny, lecz interesujący...

— Zapewne znów wspominał o Oldze?
— Mówił, że mu się podoba, że widywałby się z nią, ale z powodu przyjaznych uczuć, jakie żywi do mnie, pozostawia ją pod moją opieką. — powiedział Aleksy szczerze, uśmiechając się w ciemności, jaka panowała w sianach, odsuwając się na wszelki wypadek od Rogowa.

— Ja ci dam opiekę! — poważnie zagroził tamten.

— U Chmary spotkałem Grubskiego. Okazuje się, że są starymi przyjaciółmi, gdyż Grubski pracował kiedyś w Rubiezańsku. Przyszedł do Chmary, ażeby się przed nim uził i „goić” swoje rany. Na mnie nie spojrzeli. Chmara robił mi wyrzutę, że tak bezlistnie obszedłem się z jego przyjacielem. Jeżeli nawet człowiek się omylił — nie trzeba go było od razu wypędzać! Zresztą współczucie dla Grubskiego łączy się u niego z dość pogardliwym stosunkiem do niego. Kiedy Grubski odszedł, powiedział do mnie: — „Zupełnie rozkleiłeś się! A mężczyzna powinien w trudnych chwilach być silniejszy...”

C. d. n.

Zespoły najwyższej jakości istnieją i pracują w PZPB Nr 17

Znany już dziś w całym kraju zespół najwyższej jakości z PZPW Nr 1 z Marią Terpilakową na czele, powstały w okresie Czynu 1-szomajowego. Osiągnięciem tego zespołu było i jest produkowanie 100 procent pierwszego gatunku. Hasło rzucone przez zespół Terpilakowej znalazło żywy oddźwięk wśród wielu załóg fabrycznych, zanim jeszcze wiadomość o rozpoczęciu walki o jakość dotarła na szpalty prasy. Już w początkach kwietnia br. na wieść o wysiłkach zespołu Terpilakowej, w innej fabryce łódzkiej, mianowicie w PZPB Nr 17 — powstaje 10 zespołów pierwszej jakości.

Jak wielkie znaczenie dla produkcji zakładów miało powstanie zorganizowanych z inicjatywy robotników brygad pierwszej jakości widzimy z cyfr, mówiących o stałym wzroście procentu produkcji pierwszego gatunku.

Praca zespołów pierwszej jakości natrafiała w początkowym okresie na poważne trudności, wynikające z nierównych kwalifikacji robotników, pracujących w zespołach, i braku wypracowanej metody kolektywnej pracy.

Wśród dziesięciu zespołów, walczących o tytuł zespołu najwyższej jakości wysunął się na czoło zespół Józefy Bartniakowej, który już w kwietniu br. osiągnął 100 procent pierwszego gatunku. Członkami zespołu są same kobiety: Weronika Gajda, Helena Król, Maria Fijałkowska i Bronisława Oleszczak — młode robotnice, które pod kierunkiem przodownicy Bartniakowej zdołały w krótkim czasie podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, prześcigając wielu doświadczonych tkaczy i tworząc wzorowo pracujący i współpracujący ze sobą zespół.

Za przykładem zespołu Bartniakowej poszły i inne zespoły, które usiłując doścignąć przodującą brygadę, osiągnęły 99 procent prymy — jak na przykład brygady ob. Marii Wagner i Eleonory Rutkowskiej. Pozostałe zespoły przekroczyły 95 procent pierwszego gatunku.

Zespoły pierwszej jakości PZPB Nr 17 mają za sobą krótki okres pracy, trudno więc dziwić się, że nie wszystkim udało się osiągnąć od razu 100 procent pierwszego gatunku. Jak już wspominaliśmy, szereg trudności, a przede wszystkim brak doświadczenia w zespołowej pracy stało na przeszkodzie do zrealizowania hasła: produkowania samej prymy. Trzeba również zaznaczyć, że na osiągnięcia współzawodniczących zespołów pierwszej jakości ma duży wpływ praca majstrów.

Na konkretnych przykładach widzimy, że wzorowa praca majstrów takich, jak tow. Józef Gulaj, czy tow. Andrzej Menes, którzy obsługują sale, na których pracują zespoły Bartniakowej i Wagnerowej, przyczynia się w dużej mierze do lepszej pracy tych zespołów. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszyscy majstrowie w PZPB Nr 17 poszli w ślady tow. tow. Gulaja i Menesa i nie doceniają dotąd

znaczenia pracy zespołów pierwszej jakości dla produkcji zakładów. Pora, by opełniali wyciągnięli z tego wniosku. Działalność brygad pierwszej jakości w PZPB Nr 17 przyniosła nie tylko wyraźne polepszenie jakości produkcji zakładów, ale również wpłynęła dodatnio na całą załogę fabryczną, przypominając jej o obowiązkach produkcyjnych, a przede wszystkim o konieczności przestrzegania dyscypliny pracy. Wysilki zespołów pierwszej jakości poruszyły i zmobilizowały załogę fabryki. Robotnicy zrozumieli i docenili sens

i znaczenie walki o jakość, o czym świadczy powstanie w ostatnim czasie 12 nowych brygad pierwszej jakości w tkalni II. Praca zespołów pierwszej jakości to praca pionierska, praca, wymagająca jeszcze pewnego okresu doświadczeń i opracowania norm technicznych współzawodnictwa jakościowego. Nie ulega jednak już dziś wątpliwości, że odegra ona bardzo poważną rolę nie tylko w rozwoju PZPB Nr 17, ale również w walce toczącej przez cały nasz przemysł włókienniczy, walce o wykonanie zobowiązań produkcyjnych. B. Drzew.

Radzimy jak ulepszyć produkcję Międzyoddziałowa narada wytwórcza w PZPB Nr 2

Konferencja Miejska PZPB postawiła przed nami zadanie walki o eksport, PZPB nr 2, jako jeden z tych zakładów, które mają pewne niedociągnięcia w produkcji tkanin eksportowych, postanowiły zwołać na radę wytwórczą w celu omówienia spraw związanych z walką o jakość produkcji. Podajemy szereg wypowiedzi robotników.

SLU NE ŻALE TKALNI
Tow. Drelich — tkaczka na 6 krosnach, mówi: „Niektóre osnowy są tak źle nawinięte, że w jednym miejscu nici są luźne, a w drugim mocno napięte i z tego powodu te luźne nitki ciągle wraz z lamelkami opadają i krosno zamiast być w ruchu staje niepotrzebnie serki razy. Oczywiście na tym krośnie produkcja jest mniejsza — do minimum, a tkaczka traci czas na ciągłe uruchamianie go.”

Tow. Dębska, również tkaczka — mówi: „Od nas wymagają — i słusznie — dobrej sztuki towaru. Z kolei my, tkaczki mamy prawo żądać od przedziału dobrego wątku. Niestety, wątek nr 12 jest tak zły, że szpulki rozciągają się, wrabiają się w tkaninę, zatrzymują widelec, przez co robia się w towarze pasy i szereg innych błędów. Skutek jest taki, że krosno produkuje zaledwie 20 tys. wątków dziennie, a w dodatku tkanina nie nadaje się na eksport.”

Tkaczka Ozerwińska zwraca uwagę na brudne szpulki, jakie się znajdują wśród wątku. A przecież brudna tkanina również nie będzie zakwalifikowana na eksport.

Tow. Piwowarska prosi pom...

gaczki o sumienne wypełnianie swych czynności, bo pomagaczka jest przydzielona do dyspozycji tkaczek w tym celu, aby pomagała, a nie żeby gdzieś zukała i zostawiała krosna nie obsłużone.

PRZEDZIAŁNIA SKARŻY SIĘ NA MAJSTRÓW

Tow. Tomczakowa z przedziału odpadkowej skarży się na majstrów. Gąby to ode mnie zależało — powiada — ja skarżyłamby porządnie tych majstrów, którzy przeszkadzają drugim w pracy. Uważam za konieczne, by wszyscy nasi majstrowie razem z nami walczyli o jakość produkcji.

Jedną z przodownic w przedziału odpadkowej prosi o równomierne rozpylanie wilgoci. Majster Kwiatkowski zwraca uwagę, by robotnice przeprosywały przykrecały nitki, gdyż nitka źle przykrecona powoduje zgrubienie, co staje się źródłem błędów. Błąd ten ujawnia się nie u niej bezpośrednio, ale dopiero w tkalni.

Tow. Krzysztofczyk, młodzieźowiec z przedziału odpadkowej, zwraca uwagę, że nierównomierne nasycenie mieszaną płynną, tak zwane „szpikowanie” bawełny i odpadków daje nierównomierną barwę tkaniny.

I-szy sekretarz Komitetu Partyjnego tow. Grzesiak, kładzie wielki nacisk na to, by wszyscy pracownicy partyjni i bezpartyjni, troszczyli się o jakość produkcji we wszystkich jej fazach od samego początku, do pierwszego błędnie rodzai błędów, a nam chodzi o to, by tych błędów i braków narazicie nie było.

Przedstawiciele dyrekcji, którzy brali udział w naradzie wytwórczej, napewno wezmą co sereca narzekania i żale swych pracowników i uczynią wszystko, by postawić u siebie w zakładach jakość produkcji na wyższym poziomie.

M. Szumska

W walce z wyzyskiem uprawianym przez bogaczy wiejskich Ustawa o pomocy sąsiedzkiej musi być przestrzegana

Polityka naszego Rządu i nasza Partia zmierza do ograniczenia możliwości ekspansyjnych bogaczy wiejskich i do niesienia jak najlepszej pomocy chłopom małorolnym i średniorolnym. Ustawa o pomocy sąsiedzkiej nakłada na najmniejszych gospodarzy obowiązek pomocy — za ustaloną przez ustawę opłatą — chłopom nie mogącym z powodu braku sprzętów i inwentarza martwe

go o własnych siłach uprawiać swojej ziemi. Realizacja tej ustawy przyczynia się do uniezależnienia się chłopów małorolnych i średniorolnych od sąsiada i wyzyskiwacza i ogranicza ideologiczny, polityczny i ekonomiczny wpływ bogaczy na wsi. Lecz ustawa często jeszcze jest przez bogaczy wiejskich sabotowana.

Oto co na temat wyzysku bogacza wiejskiego ze wsi Niemłowy pisze nasz czytelnik: Do wdowy Małgorzaty Lechańskiej przyszedł Józef Kaźmierski, znany bogacz ze wsi Zyski. Powiedział on Lechańskiej, żeby oddała do niego na służbę chłopaka.

Pasł młody Lechański 10 krów, 4 owce i 3 konie Kaźmierskiego, ale nie pożywił się na tym bogaczowym chlebie. „Gospodarz” — jak pisze w dal szym ciągu nasz czytelnik — nawet suchego kawałka chleba chłopakowi skąpił.

„Szydło z worka” wyszło, gdy trzeba było udzielić wdowie obiecanej pomocy sąsiedzkiej. Najpierw Kaźmierski nie chciał przyjechać, bo przecież musiał swoją gospodarkę obro-

bić. Wreszcie tak długo zwlekał, że do sadzenia ziemniaków w wdowę zabral się w czasie, kiedy już chłopci swoje obrabiali. Wreszcie musiał Lechański nająć sobie, wobec spóźnionej pory, konia do siania łubin i rzepaku. Bo Kaźmierski, mimo obietnic konia nie dał.

Bogacz Kaźmierski nie jest wyjątkiem. Podobnie postąpił Wincenty Stepień ze wsi Ostrowy z ob. Banasiewiczową. Popracował syn jej u bogacza, że aż krew z rąk płynęła, kiedy to od świtu do zmierzchu ładował nawóz na wozy, które szły w pole, a gdy zachorował z ciężkiej pracy, zastąpiła go matka (była tego konia uzyskać na dzień czy dwa). Ale i ona długo nie wytrzymała. W rezultacie kawałek ziemi pozostał u Banasiewiczowej nie obsiany, a za całonocną pracę otrzymała aż... 400 zł.

Są i liczne wypadki haniebnego wyzysku w sposób na dzień bezpośredni.

Józef Broda z Mroczkowa Słepego, w gminie Krzczonów, pow. opoczyński ma aż 10 najmitów, którym — prawem kądzki — po prostu postanowił

nie wypłacać dwumiesięcznego zarobku za ciężką pracę przy wybiieraniu gliny.

O czym świadczą te tak liczne wypadki sabotowania ustaw państwowych i wyzysku chłopów, małorolnych i średniorolnych? Świadczą one przede wszystkim o tym, że z bogaczem wiejskim w dalszym ciągu musi być prowadzona nieubłagana walka i że stojąc na czele tej walki towarzysze nasi na wsi muszą mobilizować do niej wyzyskiwanych chłopów.

We wsi Dębie małorolny chłop Władysław Porta prosił bogacza Gwardyjkę o wypożyczenie sprzętów. Ten zażądał od niego 7 dni odrobku. Wówczas oburzeni chłopci średniorolni gromadnie przyszli biedniejszemu sąsiadowi z pomocą. Podobnie postąpili sąsiedzi ob. Banasiewiczowej, której z pomocą przyszli partyjniacy.

Przykłady te świadczą o pozytywnym wielce procesie rozwijania się poczucia solidarności chłopów małorolnych i średniorolnych. I rzecz jasna, że dobrze zrobili chłopci z Dębina i z Ostrowa, że pomogli swoim biednym sąsiadom. Wydaje się jednak, że tego nie wystarczy. Powinni oni byli nie tylko sami pomóc swoim sąsiadom, ale zmusić swoich bogaczy wiejskich do wykonywania ustaw państwowych i uniemożliwić im wyzysk chłopów małorolnych.

Różne są formy wyzysku na wsi i różne są formy walki z nimi. Zadaniem naszych towarzyszy na wsi jest żądanie z tych form nie zaniebierać, nie przepuszczać bogaczowi ani jednego wypadku nadużycia, czy sabotowania obowiązujących ustaw państwowych. Zadaniem naszych towarzyszy na wsi jest wskazywać chłopom małorolnym i średniorolnym bliższe im z ich własnej wsi zacerpnienie, przykłady wyzysku i pomóc im w organizowaniu walki przeciwko temu wyzyskowi. I. Sm.

Nosi korespondenci fabryczni piszą To ich zasługa

Załoga PZPW Nr 6 przyjęła bardzo poważne zobowiązanie: podjąć się wykonać plan roczny na dzień 20 listopada. Jakże czynnie złożyli się na to, że mogliśmy zobowiązać się do tak znacznego przyspieszenia planu? Pierwszym i najważniejszym czynnikiem był wzrost świadomości wśród załogi naszych za-

kładów, drugim — współzawodnictwo pracy, a trzecim — racjonalizacja pracy.

Jeśli chodzi o współzawodnictwo pracy, to należy stwierdzić, że rozwija się ono u nas bardzo dobrze. Obecnie około 50 proc. całej załogi bierze w nią udział. Szczególny jego rozwój przypadł na okres przedpierwszoma-

jowy i na okres przed Kongresem Związków Zawodowych. Do zobowiązań zrealizowanych z tej okazji należy uruchomienie silnika oszczędnościowego na farbarni, co daje nam przeciętnie 300.000 zł oszczędności dziennie oraz uruchomienie dziewięciu samoprzładnie skrzydełkowych produkujących dziennie około 500 kg przędzy. Dzięki rozszerzeniu współzawodnictwa pracy podnieśliśmy jakość produkcji z 85 proc. do 90 proc.

Z wyróżniających się przodowców należy wymienić: ob. Rosińską Kazimierę, która czterokrotnie zajęła pierwsze miejsce i za swą pracę została odznaczona brązowym Krzyżem Zasługi; ob. Waleśką Janinę — która dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce i również została nagrodzona brązowym Krzyżem Zasługi, oraz szereg innych, jak Kempę Aleksandrę, Misiewicz Stefanię i ZMP-ówkę, kol. Chędzalik Leonką, kilkakrotnie odznaczoną w młodzieżowym wyścigu pracy.

Dzięki im i wielu innym różnym zasłużonym członkom naszej załogi, nasz plan roczny wykonamy przed terminem i będzie, my przygotowani do walki o wykonanie Planu Sześcioletniego.

S. Różga
korespondent fabryczny
PZPW Nr 6

Śladem naszych artykułów

Za niedbalstwo i niechłujstwo winę ponosi Szkoła Rolnicza w Siemienicach

W związku z artykułem korespondenta fabrycznego ob. Janusza Stanisłaza z Zakładów Wytwórczych Telefonów i Urządzeń Technicznych, wydrukowanym w „Głosie Robotniczym” z dnia 13. 5. 49 r. pod tytułem: „Radosny dzień we wsi Siemienice”, postawiony został, między innymi, zarzut Technicznej Obsługi Rolnictwa, z którego wynika, że młockarnie i lokomobile będące własnością TOR-u, nie wymagające dużej naprawy, od półtora roku niszczeją pod gołym niebem.

Zarząd Centralny TOR-u w Łodzi, celem wyjaśnienia tej sprawy, wydelegował na miejsce komisję, która stwierdziła protokółarnie, że wymienione w ar-

tykule maszyny znajdowały się rzeczywiście na terenie zabudowań Szkoły Rolniczej bez żadnej osłony.

Administracja szkoły, której maszyny przekazano do dyspozycji na podstawie zezwolenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, pomimo upomnień z naszej strony, usunęła je spod szop bez porozumienia się z TOR-em, budując na tym miejscu siłosy.

A więc winę za tego rodzaju karygodne marnotrawstwo ponosi nie TOR, a Dyrekcja Szkoły Rolniczej.

Techniczna Obsługa Rolnictwa
Przedsiębiorstwo Państwowe
Zarząd Centralny

Otrzymaliśmy legitymacje partyjne

Przed kilku dniami w Państwowym Monopolu Spirytusowym odbyło się uroczyste zebranie partyjne, na którym nastąpiło wręczenie legitymacji PZPR członkom naszej organizacji. Zaszczęty dla nas nie lada, że w dzielnicy „Widzew” właśnie my pierwsi otrzymaliśmy nowe legitymacje.

Na uroczystości był obecny pierwszy sekretarz dzielnicy, tow. Wypych. W przemówieniu wygłoszonym na zebraniu podkreślił on doniosłość tej chwili dla każdego członka Partii.

Legitymacja partyjna nakłada ogromne obowiązki na jej posiadacza. Każde mu ona przodować w pracy, w każdym mo-

mentcie, w każdej sytuacji pamiętać o więzi z Partią i z naszymi pracującymi.

Jako pierwsza otrzymała legitymacje partyjne przodownice pracy oddziału rozlewni, tow. Wierzbicka Apolonia, która w słowach pełnych wzruszenia zapelowała do zebranych towarzyszy, by strzegli legitymacji partyjnej jak źrenicy oka, by zawsze pamiętali o obowiązkach partyjnika.

Zebrańnię zakończyliśmy odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

W. Latocha
korespondent fabryczny
PMS

W marszu z młodzieżą świata

Czechosłowacja

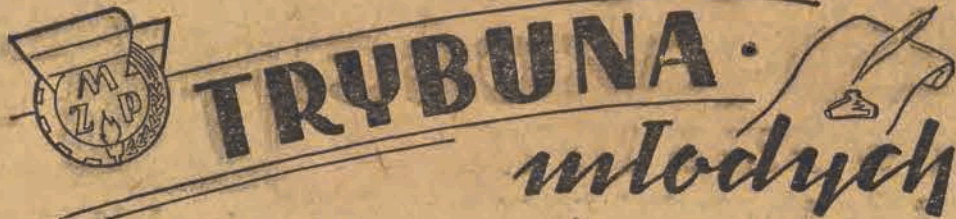
Po udanej akcji: „Młodzież rządzi Brnem”, która dowiodła, że młode postępowe pokolenie Czechosłowacji zdolne jest samodzielnie kierować życiem wielkiego miasta, Związek Młodzieży Czechosłowackiej organizuje następne akcje tego rodzaju. Akcje te cieszą się w Czechosłowacji wielką popularnością. I tak w dniach 3 — 6 czerwca członkowie SCM sprawowali zarząd miasta Znojmy. Poza tym młodzież SCM powiatu romborskiego w porozumieniu z Powiatową Radą Narodową weźmie w swoje ręce zarząd całego powiatu.

Francja

W związku z mającym się odbyć w czerwcu Krajowym Kongresem Młodzieży Wietnamu, Związek Republikańskiej Młodzieży Francuskiej przesłał pismo do młodzieży Wietnamu, w którym czytamy: — „Młodzież francuska uznaje słuszność Waszej walki; wiemy, jak wielką dzieje się Wam krzywda; zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby wstrzymać kontynuowanie tej barbarzyńskiej wojny, skierowanej przeciwko Waszemu ludowi”.

Indonezja

Wojska holenderskie zamordowały w mieście Balapan studenta nazwiskiem Urio Djogidiguno — sekretarza Związku Studentów Indonezji. Został on zamordowany bez sądu, w trzy dni po aresztowaniu.



Wszyscy ZMP-owcy do walki z analfabetyzmem

Ustawa o likwidacji analfabetyzmu z dnia 7 kwietnia 1949 r. zapoczątkowała nowy etap w walce o upowszechnienie oświaty i kultury w Polsce. W tej wielkiej bitwie o podniesienie oświaty, zakrojonej na skalę ogólnopolską, bierze aktywny udział Związek Młodzieży Polskiej. Organizacja nasza w okresie letnim planuje zorganizowanie na terenie Łodzi 11 kursów nauki początkowej, które przeskoczą 170 analfabetów, głównie ze środowiska robotniczego i wiejskiego. Nauczanie indywidualne obejmie około 800 analfabetów. W sumie więc Łódzka organizacja przeskoczy 970 analfabetów w okresie letnim.

W związku z tym planem poważne zadania stoją przed każdym kołem ZMP. Jakże są te zadania? Nasze koła winny czynnie pomagać Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem zarówno w czynnościach związanych z rejestracją, jak i w pracach Komisji. Trzeba naszą organizację ustawić pod kątem widzenia walki z analfabetyzmem. Dlatego też na specjalnym ogólnym zebraniu koła należy zapoznać członków z organizacją walki z analfabetyzmem w skali ogólnokrajowej, z planem naszej organizacji, który w całym kraju przewiduje zorganizowanie w okresie letnim

200 kursów, które przeskoczą 3000 analfabetów, a w okresie jesienno-zimowym (bardziej nadającym się do tego rodzaju akcji) 2000 kursów, obejmujących 30.000 analfabetów. Nauczaniem indywidualnym obejmijemy 10.000 analfabetów. W sumie w skali ogólnopolskiej plan ZMP przewiduje przeszkolenie do 1 marca 1950 roku 43.000 analfabetów.

Każde nasze koło winno na zebraniu skierować przynajmniej jednego kolegę na przeszkolenie na nauczyciela społecznego.

Winnyśmy również prowadzić systematyczną akcję uświadamiającą i propagandową wśród młodzieży. Poprzez gazetkę ścienną, poprzez zebrała i masówki młodzieży, indywidualne rozmowy, należy wyjaśniać, dlaczego mamy w Polsce tylu analfabetów. Winnyśmy wyjaśniać młodzieży, że przyczyną analfabetyzmu tkwią w krzywdzie społecznej przedwojennego ustroju i wykazywać, że Polska Ludowa daje możliwość awansu społecznego każdemu obywatelowi poprzez nauczanie go pisanie i czytania.

Stawiamy przed organizacją naszą bojowe zadanie: ani jeden młody człowiek, nie umiejący czytać czy pisać nie może pozostać nieobjęty nauczaniem. Wymaga to od nas systematycznej kontroli postępów uczących się, a z drugiej strony stawia przed nami zadanie zorganizowania zespołów samokształceniowych, w których grupować się będą absolwenci kursów początkowego pisania i czytania.

Nasi aktywiści muszą jedno cześnie uświadomić sobie, że analfabetyzm jest pojęciem bardzo szerokim, że istnieje również analfabetyzm polityczny. Dlatego też nie może być kursu nauki początkowej, na którym nie przeprowadza się pogadank o Polsce współczesnej i świecie.

Zadania postawione przed naszą organizacją są wielkie i piękne. Trzeba tylko przystąpić do nich z całym naszym młodzieńczym entuzjazmem. I wtedy zrealizujemy hasło: ani jednego ZMP-owca nie umiejącego czytać i pisać! Plan ZMP w walce z analfabetyzmem musi być wykonany!

J. Woźniak

Koła młodzieżowe TPPR winny ożywić swoją działalność

W ubiegłym tygodniu odbył się w Łodzi II Walny Zjazd Delegatów Grodzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd podsumował roczną działalność tej organizacji na terenie naszego miasta. Oprócz kół TPPR przy fabrykach, urzędach, związkach, w roku sprawozdawczym zorganizowano ok. 50 kół młodzieżowych.

50 kół to bynajmniej nie mało, jeśli chodzi o ilość, mało jednak, jeśli rozpatrzmy całokształt prac, dokonanych przez koła szkolne TPPR. Niestety, tak się jakoś działo, że działalność kół młodzieżowych TPPR ograniczała się zazwyczaj do mniej lub bardziej regularnego opłacania składek i organizowania od czasu do czasu (bardzo rzadko) nieprzygotowanych, niejednokrotnie bardzo nieudanych zebrań. Koła szkolne ZMP zbyt mało przywiązywały uwagi do pracy kół TPPR-owskich. Niestety, zbyt często zadowalano się samym faktem powstania koła, zapisania do niego jak największej ilości członków i na tym koniec. Jasnym jest, że masowość TPPR to sprawa bardzo ważna, ale fakt stłnienia licznych kół słabo pracujących świadczy o niedocenianiu przez naszych członków bardzo waż-

nych nieraz zagadnień. Nie wolno nam bowiem lekceważyć pracy organizacji, której celem jest krzewienie przyjaźni między narodami polskim i radzieckim.

Musimy traktować pracę w szeregach TPPR, jako bardzo ważny odcinek naszej działalności. Przecież w szeregach Towarzystwa znajduje się nie tylko młodzież zrzeszona w ZMP, ale i w dość dużej mierze młodzież niezorganizowana.

Kończy się wprawdzie rok szkolny. Bilansując go na odcinku kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stwierdzić należy, że praca na szczeblu tym zbyt powierzchowna, zbyt mechaniczna. Wykazanie tych błędów sprawi z pewnością, że w nowym roku szkolnym praca ta znacznie się polepszy. Musimy bowiem pamiętać słowa wypowiedziane na IV Plenum Zarządu Głównego ZMP: „Należy szerzej zapoznawać młodzież z dorobkiem kulturalnym, naukowym, technicznym, sportowym ZSRR, z życiem i pracą radzieckiej młodzieży”.

W wypełnieniu tych zadań stawianych przed naszą organizacją wielką rolę odegrać mogą i powinny koła młodzieżowe TPPR.

A. Naselski

Ludność miasta Brna w braniej Czechosłowacji przeżyła przed kilku tygodniami nie lada sensację. Przez trzy dni młodzież rządziła miastem. Niestety, redakcja „Trybuny Młodych” nie wysłała swego „korespondenta do Brna — chcąc jednak poinformować naszych czytelników o tym niesłychanym eksperymencie podajemy wyjątki z reportażu zamieszczonych w ostatnich dniach na łamach centralnego organu ZMP — „Pokolenie” i organu „SP” — „Razem”.

„Rewolucja zaczęła się 13 maja. Kiedy tego ranka urzędujący prezydent miasta Brna wszedł do swego gabinetu, za stał już tam osobnika z teczką (teczka była stara i mocno podniszczona), który oświadczył krótko: — Przyszedłem przejąć urzędowanie.

Podobna scena powtórzyła się o tej samej porze w Wojewódzkiej Radzie Narodowej, w szeregu wielkich fabryk Brna, w elektrowni, gazowni,

wodociągach. Ba, podobnie wyglądający osobnicy czekali z podobnymi żądaniami: również w redakcjach pism codziennych oraz w radiostacjach.

Żadna z instytucji miej-

Nasz konkurs

W poprzednim numerze „Trybuny Młodych” ogłosiliśmy konkurs na artykuł, reportaż, opowiadanie lub nowelę na jeden z poniższych tematów:

1. Jak nasze koło walczy o wykonanie planu i podniesienie jakości produkcji.
2. Jak nasze koło przyczynia się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego poziomu wsi.
3. Jak spełnię swój Z. M. P.-owski obowiązek organizacyjny w okresie ferii letnich.

W kilka dni po ogłoszeniu konkursu zaczęły napływać pierwsze prace konkursowe. Świadczy to o tym, że konkurs wywołał oczekiwane zainteresowanie naszych Czytelników.

W dziesiątym numerze zamieszczamy pierwszą zakwalifikowaną do konkursu pracę konkursową, artykuł kol. Wesołowskiego p. t.: „Nasze matki i nasi ojcowie nie są za starzy na naukę”.

Przypominamy uczestnikom konkursu, że termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 lipca 1949 roku.

Prace nadsyłać należy do redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, Piotrkowska 86, lub też do Zarządu Miejskiego Z. M. P., Łódź, Piotrkowska 262, z dopiskiem na kopercie: „Trybuna Młodych — Konkurs”.

Praca konkursowa Nr 1 — temat 3

Nasze matki i nasi ojcowie nie są za starzy na naukę

Jestem maturzystą. Konkurs „Trybuny Młodych”, w którym jedno z pytań brzmi: „Jak spełnić swój ZMP-owski obowiązek organizacyjny w okresie wakacji letnich?” zainteresował mnie bardzo i przyznam się, że przynaglił do udzielenia samemu sobie odpowiedzi na to pytanie, nie raz już bowiem stawiałem je przed sobą. Konkurs odegrał tutaj rolę bodźca, który nie tylko u mnie, ale zapewne i u innych kolegów ZMP-owców przyczynił się do sprecyzowania swych własnych zamierzeń w dziedzinie pracy społecznej w czasie wakacji.

Zapewne wielu kolegów spędzi okres letni na obyczajach zetempowskich i tam w gromadzie będą prowadzić swą pracę społeczną, ale jest też i pewna ilość kolegów, którzy część swych wakacji spędzą indywidualnie, gdzieś w gronie rodziny. Otóż do tej grupy zaliczam się i ja. Część wakacji spędzę bowiem u swej babki na wsi.

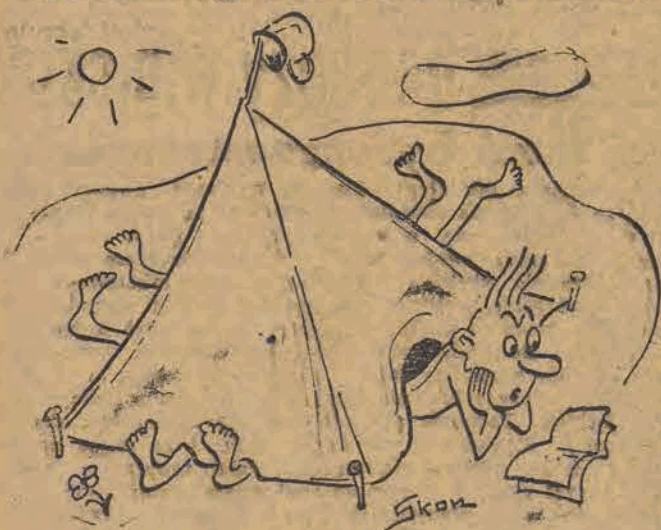
Jak mam zamiar wypełnić swój obowiązek ZMP-owca na wsi, gdzie nie ma jeszcze zorganizowanego życia społecznego młodzieży, gdzie nie ma organizacji? Odpowiedź na to pytanie dały mi nie rozmyślenia, ale przykład z życia. W czasie mojej ostatniej bytności na wsi rozmawiałem z jednym z gospodarzy — małorolnym chłopem. Właściwie nasza rozmowa i późniejsza znajomość zaczęła się od tego, że poprosił on mnie o to, żebym przeczytał mu gazetę. Później okazało się, że pomimo dość zaawansowanego wieku (około 40 lat), największym jego pragnieniem jest nauczyć się czytać gazetę, „aby wiedzieć, co się dzieje na świecie”. Skarżył się, że jego dzieci, które mogłyby mu w tym pomóc — chodzą bowiem do szkoły w pobliskiej wiosce — nie przejawiają w tym kierunku żadnych chęci, uważają nawet, że „ojciec jest za stary na naukę”.

Czytając tematy Konkursu przypomniałem sobie tę rozmowę i od razu wiedziałem, co będę robił podczas wakacji. Nauczę tego gospodarza, a nawet jeszcze jednego, lub kilku — czytać i pisać. Nauczę ich i pokażę całej wsi, tamtejszej młodzieży, że ojcowie i matki wcale nie są za starzy na naukę. Pokażę, że mój nowy znajomy i setki jemu podobnych będą czytać gazety, będą wiedzieć, co się dzieje w naszym kraju i na świecie. W ten sposób włączając się do ogólnokrajowej akcji walki z analfabetyzmem wypełnię swój obowiązek ZMP-owca, a jednocześnie może uda mi się — musi mi się udać — wciągnąć do tej akcji całą młodzież wioski, wciągnąć koleżanki i kolegów, którzy mając korzystne warunki nauki, stworzone im przez naszą władzę ludową, niejednokrotnie nie zastanawiają się, że rodzice ich tej możliwości nie mieli. A nie mieli jej dlatego, ponieważ gdy byli młodzi istniejące wówczas warunki społeczne nie pozwalały im na zdobycie chociażby elementarnego wykształcenia.

I właśnie rozmyślając nad tą odpowiedzią doszedłem do wniosku, że nasza rola, rola ZMP-owców, spędzających ferie na wsiach, w których nie ma jeszcze zorganizowanego ruchu młodzieżowego, powinna między innymi polegać na tym, by ruch ten stworzyć i stanąć od razu do rzetelnej pracy. A pierwszym hasłem tej pracy winna być walka z analfabetyzmem!

W. Wesołowski,
członek koła Z. M. P.
przy
III Państ. Gimn. i Liceum
w Łodzi.

Jedziemy na obozy letnie



— Czołem, Stefani! Dawno już cię nie widziałem. Co się z tobą dzieje?

— Mówię ci, Jurku, mam masę roboty. Od 1 lipca dostałem urlop w fabryce, muszę więc poczynić niezbędne przygotowania. Jadę na obóz ZMP-owski.

— Na obóz? Gdzie? Kiedy? Z kim?

— Zarząd Łódzki ZMP zorganizował obozy w Spale nad Pilicą i nad Jeziorem Pątnowskim w Slesinie (woj. poznańskie). Każdy turnus trwać będzie 2 tygodnie. Ja jadę na 1 turnus do Slesina. Wiesz przecież, że jestem zapalonym zwolennikiem sportów wodnych, a tam będę je mógł do woli uprawiać.

— A w Spale?

— Również w Spale uczestnicy obozu będą mieli do dyspozycji kajaki, łódki itd. Jest jednak coś, co szczególnie zachęca mnie do Slesina. Otóż zostanie tam zorganizowana dla obozowiczów wycieczka statkiem na jezioro Gopło. A że marynarka, to był zawsze przedmiot moich zainteresowań, więc jadę nad Jezioro Pątnowskie.

— Szkoda, że mój urlop przypada na sierpień, moglibyśmy pojechać razem. Jeśli jednak mam jechać sam — wolę do Spaly.

— Wolisz chyba dlatego, że bliżej domu.

— No, niekoniecznie. W Spale można, jak sam mówisz, — zająć sportów wodnych, a mnie interesują wycieczki krajoznawcze. Chcę do baczyć Niebieskie Źródła, okolice grotu itp. Ale, mówię, już jakbym do tej Spaly jechał, a nie wiem przecież, czy znajdzie się dla mnie miejsce.

— Zgłoś się do Zarządu Dzielnicy, do której należysz, przynieś ze sobą kartę urlopową, a z pewnością pojedziesz. Opłata za turnus wynosi od 500 — 1000 zł.

— A co trzeba ze sobą zabrać?

— Przede wszystkim przybory do mycia, zmianę bielizny, strój organizacyjny, jeden lub nawet dwa koce (obóz będzie pod namiotami), menażkę, nóż, widelec, no i o ile posiadasz — aparat fotograficzny. A nie zapomnij wziąć ze sobą coś do czytania oraz „Miesięcznik Instrukcyjny”, które do pomoga ci w przygotowaniach do pogadank ideologicznych, na które w programie dnia przewidziane są 2 godziny. Ale na mnie już czas. Spotkamy się już po obozach, wypoczęci, pełni świeżego zapachu do pracy. Aha, jeszcze jedno: wczoraj prosił mnie, bym napisał z obozu list do „Trybuny Młodych”. Napisz i ty, jak spędzisz swoje wakacje.

Aen.

Młodzież rządzi Brnem

Domu Akademickim, wreszcie ustalenie 50-procentowych zniżek dla młodzieży w teatrach Brna.

Akcja „Młodzież kieruje Brnem” nie wynikła nagle. Przez wiele miesięcy trwały do niej przygotowania. Każdy uczestnik miał możliwość wyboru odpowiadającego mu na okres młodzieżowych rządów odcinka pracy. Po normalnych zajęciach młodzież uczyła się. Rezultaty? Młodzież Brna poznała wszechstronnie prace „dorosłej” władzy.

Wśród szeregu spraw, które załatwiono, znalazły się także postulaty młodzieży, jak: zmiana znanego baru na jadalnię młodzieżową, przydzielenie mieszkań 6 rodzinom, które dotąd zajmowały miejsca w

Uczeń sprawujący obowiązek wóznego w swej szkole nie pozwolił, aby jego koleżdy zaśmiecali korytarze i klasy. Student, który przez 3 dni kierował budową domu, odczuł prawdopodobnie po raz pierwszy w życiu całą odpowiedzialność tych, którzy budują domy dla niego, jego rodziny i znajomych. Chłopak, który kierował ruchem ulicznym, nie przejdzie w niewłaściwy sposób przez jezdnię.

Trzy dni to wprawdzie mało. Ale przecież przed dziełną młodzieżą Brna jest całe życie, cały świat.

Młodzież Brna, młodzież wszystkich miast Czechosłowacji, Polscy i wszystkie kraje, wolnych od władzy kapitalistów i obszarników, już teraz — i to nie tylko w okresie 3-dniówek — bierze udział w rządach swego kraju. Młodzież ta — przyszłość swoich narodów — gotuje się do przejęcia od starszego pokolenia obowiązku pracy dla dobra swoich wolnych narodów, N.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 25 czerwca
1949 r.
Dziś: Łucji

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31

KINO

Kino „Polonia“ wyświetla
dzisiaj film produkcji radzieckiej
pt. „Daleka droga“. Po
człatek seansów godz. 19 i 21.

Dziś Konferencja
Rady Okręgowej
„Społem“

Dziś, tj. w sobotę, dnia 25
czerwca o godz. 11 w lokalu
CSS „Społem“ w Kutnie
przy ul. Kochanowskiego 26
odbędzie się plenarne posiedze-
nie Rady Okręgowej.

Na porządku obrad sprawa
rozdziału i plan Odziału Okrę-
gowego oraz wybór no-
wych władz.

Narada wojewódzkiego aktywu związkowego

omówiła uchwały Kongresu Związków Zawodowych

W Okręgowej Radzie
Związków Zawodowych w
Łodzi odbyła się narada wo-
jewódzka z delegatami na
Kongres Związków Zawo-
dowych i aktywistami
związkowymi, przewodni-
czącymi Powiatowych Rad
Związków Zawodowych.

Z uchwałami II/VIII Kon-
gresu Związków Zawodo-
wych w Polsce zapoznał ze-
branych w obszernym refera-
cie sprawozdawczym tow.
Filipiak, sekretarz ORZZ.
Tow. Filipiak podkreślił, że
na czoło zagadnień rozpatry-
wanych przez Kongres wy-
sunęły się sprawy produk-
cyjne. Delegaci z całej Pol-
ski radzili nad tym, jak
podnieść wydajność pracy,
w jaki sposób udoskonalić
proces produkcji, radzili
nad tym, jak produkować
lepiej, taniej i oszczędniej,
aby państwo uzyskało nowe
środki dla dalszej poprawy
warunków materialnego i
kulturalnego bytu klasy ro-
botniczej i inteligencji pra-
cującej.

— Celem dzisiejszej nara-
dy — stwierdził tow. Fili-
piak — jest przygotowanie
akcji łączności z masami
pracującymi, wyszukanie
ich trosk i potrzeb oraz prze-
niesienie uchwał Kongresu
do wszystkich zakładów pra-

cy, do całej klasy pracu-
jącej.

Wywiązała się dyskusja,
w której zabrało głos 25
przedstawicieli Związków
Zawodowych z terenu woje-
wództwa. II-gi powojenny
Kongres Związków Zawo-
dowych w Polsce postawił
przed klasą pracującą szere-
g nowych zadań, które
muszą być zrealizowane w
terenie w jak najkrótszym
czasie. Troska o to przebie-
ła ze wszystkich niemal wy-
powiedzi aktywistów zwią-
kowych na wojewódzkiej
naradzie. Omówiono szereg
błędów i niedociągnięć na
wielu odcinkach pracy spo-
łecznej i zawodowej. Wsu-
nięto jednocześnie szereg
konkretnych wniosków jak
złż zaradzić. Poszczegól-
ni mówcy zwrócili uwagę na
zły styl pracy wielu Rad Za-
kładowych w poszczególn-
nych zakładach pracy, na
niezdrowe stosunki panujące
w wielu świetlicach mło-
dzieżowych.

Na pierwszy plan wśród
poruszonych zagadnień wy-
suwano się potrzeba rozto-
czenia opieki nad naszą mło-
dzieżą, roztozenia opieki
nad kobietą i dzieckiem. Po-
trzeba jeszcze wiele zło-
bów i przedskolli, trzeba
zmienić program pracy świe-
tlic młodzieżowych — dać

młodzieży wartościową roz-
rywkę i naukę. Trzeba u-
sprawnić działalność Ubez-
pieczalni Społecznej.

Wyłania się potrzeba sta-
łego szkolenia. Szkolenia
młodzieży przy warsztatach
pracy, szkolenia mężów za-
ufania poszczególnych zakła-
dów pracy, wciągania ko-
biet do pracy społecznej. I
we wszystkich niemal wy-
powiedziach — sprawa
współzawodnictwa i pro-
dukcji.

Dyskusję podsumował
tow. Widawski, który
stwierdził, że zebrani poru-
szyli sprawy istotne. — Wy-
ciągnięcie bolączek, braków
i niedociągnięć z terenu, to
pierwszy krok do naprawie-
nia zła — powiedział tow.
Widawski.

Pierwszym zadaniem akty-
wistów związkowych na
okres najbliższy, jest zapo-
znanie wszystkich ludzi pra-
cy z uchwałami Kongresu,
i zmiana dotychczasowego
stylu pracy Rad Zakłado-
wych i Związków Zawo-
dowych.

Na zakończenie zebrani je-
dnogłośnie uchwalili rezolu-
cję, która stwierdza, że u-
chwały Kongresu dały jas-

ne wytyczne dla dalszej pra-
cy Związków Zawodowych,
zmiernącej do konkretno-
go polepszenia warunków
pracy i bytu mas pracują-
cych, we wszystkich dziedzi-
nach.

Uchwały te trzeba reali-
zować i wprowadzać w ży-
cie aby przyspieszyć nasz
marsz ku socjalizmowi i do
brobytu. (ja)

Ekipa lekarska z Kutna

odwiedziła wieś Orlów

W niedzielę, dnia 19 czer-
wca odwiedziła wieś Orlów
gm. Wojszyce ekipa lekarska
Ubezpieczalni Społecznej w
Kutnie.

W skład ekipy weszło czte-
rech lekarzy, felczer oraz 3
pielęgniarki.

Lekarze przyjmowali cho-
rych w lokalu miejscowej
szkoły. Ob. Lenieniecka Zo-
fia przyjęła bardzo gościnnie
ekipę i wydatnie pomagała
lekarzom przy pracy.

Ekipa lekarska obsłużyła
323 osoby. Najwięcej (89)
zanotowano zgłoszeń chorób
ocznych. Poza tym udzielo-
no dużo porad w wypadkach
chorób dziecięcych, jamy u-
stnej, wewnętrznym i ko-
biecym. Wykonano również
9 opatrunków, 8 zastrzyków
i wydano na miejscu lekar-
stwo 50 osobom.

Stwierdzono również 17
wypadków jaglicy i chorych
skierowano na dalsze lecze-
nie do Ośrodka Zdrowia.

Przyjazd ekipy powitany
był z wielką radością, szcze-
gólnie przez najbardziej
ludność wsi, z której rekru-
towała się większa część zga-
szających się chorych. H.

Wielkie zadania stoją przed kobietami
powiatu kutnowskiego

Dnia 26 czerwca br. od-
będzie się w Kutnie Powia-
towa Odprawa przewodni-
czącej i sekretarek Ligi
Kobiet, Kół Gospodyń Wie-
jskich, Zarządu Powiatowe-
go Ligi Kobiet, Prezydium
Pwiatowej Rady Związku Za-
wodowego i Prezydium Po-
wiatowej Rady Związku Sa-
mopomocy Chłopskiej.

Celem odprawy będzie wy-
tyczenie planu pracy w trze-
cim etapie współzawodnic-
twa, który trwać będzie do
dnia 14 października rb., to
jest do dnia Kongresu Ligi
Kobiet. Przedstawicielki po-
wiatu kutnowskiego na od-
prawie wojewódzkiej odby-
tej w dniach 12 i 13 czerwca
br. podpisały szereg zobow-
iązań, które obowiązują
będą powiat kutnowski w
trzecim etapie współzawo-
dnic

nictwa. W etapie tym Kut-
no współzawodniczyć będzie
z powiatem łowickim i skier-
niewickim.

Powiat kutnowski przyjął
na siebie poważne zobow-
iązania.

W celu umasowienia Ligi
Kobiet postanowiono w sze-
regi organizacji wciągnąć
2.200 kobiet, utworzyć 3 ko-
ła przy zakładach pracy, 9
kół terenowych, zorganizo-
wać kobiety w majątkach
państwowych oraz organizo-
wać 100 kół gospodyń wie-
jskich.

Dla podkreślenia stałej
walki o pokój zorganizuje
się wielki wiec w Kutnie, 16
masówek przy zakładach
pracy, a ponadto odczyty
w każdym kole. Wytypowa-
nych będzie i przeszkolo-
nych 10 procent przodownic
społecznych, w stosunku do
ilości członkiń danego koła,
jak również zainicjowane
będzie współzawodnicztwo
indywidualne wśród kobiet.
Najlepszą odpowiedzią ko-
biet powiatu kutnowskiego
dla podlegaczy wojennych
będzie wykonanie 40.000 go-
dzin pracy społecznej.

Zorganizuje się 10 grup
kobietcych wyjeżdżających z
miast do wsi i odwrotnie.

Dalsze unormowanie pra-
cy Zarządu Ligi na wszyst-
kich szczeblach organizacyj-
nych nastąpi przez uspra-
wnienie pracy gminnych rad-
nych kobiecych.

W dziedzinie szkolenia
zorganizuje się zajęcia semi-
naryjne dla aktywnych dzia-
łaczek miasta i powiatu,
przeprowadzi się 24-godzin-
ne kursy dla zarządów kół
terenowych, wspólnie ze
Związkiem Samopomocy
Chłopskiej zorganizuje się
kursy - konferencje w Kut-
nie i w każdej gminie. Liga
Kobiet współdziałać będzie
również w szkoleniu aktywn-
nych działaczek wiejskich na
stanowiska sekretarzy gmin-
nych.

W pracach kulturalno -

oświatowych zakończy się
akcją rekrutacji i rejestracji
analfabek oraz wytypuje
się 15 kandydatek, które po-
prowadzą kursy dla analfa-
betów. W celu upowszech-
nienia książki rozprowadzi
się wśród członkiń 3 komple-
ty biblioteczek „KUK“; pro-
wadzić się będzie systema-
tyczną pracę w zespołach
czytelniczych, których ilość
powiększy się o nowe 5 ze-
spółów. Nastąpi również dal-
sze zwiększenie prenumera-
ty pism kobiecych „Nasza
Praca“ i „Kobieta Wiejska“
oraz wytypuje się dwie sta-
le korespondentki prasowe.

Z zakresu zagadnień zdro-
wia przeprowadzi się jeden
kurs dla dobrych matek,
jak również szereg odczy-
tów na tematy: „Higiena nie-
mowlęcia“, „Racjonalne od-
żywianie dziecka“ itp. Zaci-
eśniona zostanie także
współpraca z instytucjami
Służby Zdrowia w Opiece
nad Matką i Dzieckiem. Do
zadań Ligi Kobiet należy
również prowadzenie stałej
walki z chorobami społecz-
nymi z nierzędem, alkoholi-
zmem, przez wygłaszanie sze-
regu pogadek i propago-
wanie odpowiednich bro-
szur.

Pewną innowacją będą od-
czyty z dziedzin prawa, jak
również zorganizowanie po-
kazów żywienia zbiorowego.

Celem uaktywnienia spól-
dzielczości położy się wiel-
ki nacisk na obsadę Komite-
tów Sklepowych przynaj-
mniej w 50 procentach przez
kobiety. Innym z zada-
Ligi Kobiet na terenie spól-
dzielczości będzie wprowa-
dzenie jak największej ilo-
ści kobiet do Komitetów
przy rozlewniach mleka i
zbiornicach jaj, jak również
do Komisji nad spędami.

Wierzmy, że kobiety po-
wiatu kutnowskiego wyko-
nają przyjęte na siebie zobo-
wiązania. Wszystkie bowiem
zdają sobie sprawę, że bu-
dują lepszą przyszłość opa-
rą na sprawiedliwości spo-
łecznej dla siebie i nowych
pokoleń. ZI.

PZGS skupuje

szmaty, kości, szkło i szczecinę

Od dłuższego czasu powiat
kutnowski realizuje plany os-
zczędnościowe.

W planowym systemie os-
zczędzania należy zwrócić
uwagę na wszelkie odpadki
użytkowe, jak wszelkiego
rodzaju szmaty, zużyte opo-
ły, kości, szkło, szczecinę i
włosie, które często zanied-
bane przez posiadaczy ulega-
ją całkowitemu zepsuciu.
Taki stan rzeczy jest kary-
godny.

Duże pole do działania
mają tu sołtysi, którzy win-
ni zorganizować na terenie
swoich gromad stałą zbior-
kę wszelkich odpadków i
dostarczać je do najbliższej
Spółdzielni Samopomocy
Chłopskiej lub PZGS-u.

Realizacją planu oszczęd-
nościowego są zainteresowa-
ni nie tylko rolnicy, w zbior-
ce winna brać udział przede
wszystkim młodzież zorgani-
zowana w ZMP. Wierzmy,
że nasi ZMP-owcy, którzy
już niejednokrotnie dawali
wyraz swej ofiarnej pracy
dla dobra ogółu i tym razem
całym sercem przystąpią do
zbiórki.

Zbiórka odpadków użyt-
kowych jest również jed-
nym ze sposobów zdobycia
przez koła ZMP własnych
funduszy, bowiem za do-
starczone odpadki Zbiornica
PZGS-u wypłacać będzie na
leżność w myśl cenników na
deklarowanych przez Centralę
Odpadków Użytkowych.

Ulice Główna

doprowadzone będą do porządku

Główno, jakkolwiek liczy
zaledwie kilka tysięcy mie-
szkańców, zajmuje bardzo
rozległe tereny i posiada
kilkaset ulic. Utrudnia to
ogromnie Zarządowi Miejskiemu
w kierunku częściowego
chociaż wyremontowania
niektórych dróg i ulic, któ-
rych katastrofalny stan u-
niemożliwia normalną ko-
munikację.

Ta troska o sieć komuni-
kacyjną wyraża się przede
wszystkim w przeznacze-
niu lwiej części budżetu
na wydatki związane z pra-
cami interwencyjnymi.

Już z początkiem wiosny
przystąpiono do robót przy-
gotowawczych, takich jak
wyrób płyt betonowych na
chodniki i krawężniki, wy-
rób materiału na nawierz-
nie i t. p.

Obecnie przystąpiono do
prac właściwych. W ramach
tych robót zostanie zabru-
kowana ulica Łowicka, waż-
na arteria komunikacyjna
oraz szereg innych ulic, któ-
re niezabrukowane, w okre-
sie roztopów zamieniają się

w trudne do przebycia ba-
jora. Przeprowadzenie za-
mierzonych prac zlikwiduje
częściowo trudności komu-
nikacyjne. Ale tylko czę-
ściowo. Całkowite dopro-
wadzenie do należytego po-
rządku sieci drogowej w
Głównie wymaga sum, zna-
cznie przewyższających moż-
liwość finansową Samorzą-
du Miejskiego. Wobec tego
Miejska Rada Narodowa zło-
żyła wniosek o przydziele-
nie na ten cel większych do-
tacji z Państwowego Fun-
duszu Inwestycyjnego.

Przychylnie ustosunkowa-
nie się do tego wniosku od-
powiednich władz pozwoli
zlikwidować zupełnie naj-
większą bolączkę Zarządu
Miejskiego i mieszkańców
Główna.

Wystawa prac
uczniów

W dniach 26, 27 i 28 czer-
wca od godz. 10 do 18 otwar-
ta zostanie w gmachu Pań-
stwowego Gimnazjum Ku-
pieckiego i Gospodarczego
w Kutnie wystawa prac uc-
zennic i uczniów tych
szkół.

Tradycja szkół upoważ-
nia nas do twierdzenia, że
dorobek roczny wychowan-
ków Gimnazjum Kupieckie-
go i Gospodarczego godny
będzie obejrzenia przez jak
najszersze rzesze społeczeń-
stwa kutnowskiego.

Złóż ofiarę na
Odbudowę Warszawy

TEATR

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21,
Codziennie o godz. 19.15 ko-media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojackiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

„LUTNIA”
Piotrkowska 243
Godzina 19.15 — „Dzwony z Corneville”

kino

ADRIA — „Wielka nagroda” — godz. 16, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 14

BAŁTYK — „Ulica Graniczna” — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 12

BAJKA — „Muzyka i miłość” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz. 11, 12.15, 13.30, 16.30, 17.45, 18, 19.15, 20.

HEL (dla młodz.) — „Za Wami Pójdą Inni” — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kulisy ringu” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Młodość poety” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admirał Nachimow” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozw. od lat 16.

ROMA — „Skrzydlaty doręczkarz” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 10

REKORD — „Skarb Tarzana dla młodz. godz. 16; „Aliszer Nawoi” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

STYLLOWY — „Bohaterowie Pusztyni” dla młodz. godz. 16, „Volpone” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18.

SWIT — „Pepita Jimenez” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18.

TATRY — „Podróż w Nieznane” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 18.

TECZA — „Złoty klucz” — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 7

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12.

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Krwawa Wendetta” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: BSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 85, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 256-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 215-14
Zastępca red. nac.: 219-05
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-23
Dział partyjny: 254-25

Dział korespondentów robotniczych i chłop-skich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-43
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

SPORT SPORT SPORT

Na marginesie mistrzostw kl. A

O dobre obyczaje w sporcie

Czyżby ŁOZPN dopuścił się uchybienia w ogólnie przyjętych zwyczajach w stosunku do „Concordii”?

Zawsze staliśmy i stać będziemy nadal na stanowisku, że w sporcie, tak jak w życiu prywatnym, muszą być przestrzegane pewne formy towarzyskie cechujące ogładę i dobre wychowanie. Z tych też względów piętnować będziemy zawsze wybryki nieopanowanych zawodników i jak zażądacie potrzeba samych nawet działaczy, choćby ci piastowali najwyższe stanowiska w naszym sporcie. Aby jednak piętnować, do tego potrzebne są niezbitne dowody winy. Jednostronne przedstawienie sprawy bywa zazwyczaj subiektywne, toteż do zamieszczenia poniżej zarzutów „CONCORDII” pod adresem ŁOZPN-u odnosimy się z dużą rezerwą, a publikujemy je tylko dlatego, aby tę całą sprawę jak najszybciej wyświecić i zlikwidować ku zadowoleniu dotkniętych rzeczywistości, lub być może przeważających jedynie, sportowców piotrkowskich. Oto co oni do nas piszą:

nie o własnych, czyste subiektywnych sympatiach i wejść w skórę oficjela.

Dla tych miłośników sportu piłkarskiego, którzy nie byli obecni na decydującym meczu z ŁKS „Włókniarz” podamy kilka znamienitych wypadków, jakie miały miejsce na tych zawodach. Przyjętym jest zwyczaj, że po wygranej decydującego meczu — oficjalni przedstawiciele Okręgu składają drużynie zwycięskiej gratulacje. Niestety, przedstawiciele ŁOZPN zapomniał o tym po wygranej „Concordii”. Tym bardziej niemile czuli się tym faktem dotknięci zawodnicy klubu piotrkowskiego, że aż nadto do brzo pamiętają zachowanie się tych samych „prezesów”, gdy zwycięstwo w ubiegłym roku odniosło PTC, gratulującym i owo wacjom nie było końca, radość przerodziła się po prostu w jakąś żywiołową manifestację.

Opania sportowa Piotrkowa i wszyscy sympatycy sportu wypadki te odczuli w nader bolesny sposób. Pociężającym w tym jest tylko fakt, że „Concordia” mecz swój wygrała, wygrała u siebie i zasłużenie.

Hala „Wimy” zmienia swój wygląd..



Ze „Włókniarz” kilka miesięcy temu przystąpił do przeróbki hali sportowej na Widzewie. Obecnie hala Wimy będzie mogła pomieścić około 10 tysięcy widzów i będzie mogła sprostać wszystkim ich wymogom. Otwarcie hali nastąpi 22 lipca.

W sobotę i niedzielę

Znow ujrzymy naszych lekkoatletów na starcie

W sobotę 25 bm. na boisku ŁKS Włókniarza rozpoczną się mistrzostwa okręgu w pięcioboju kobiet i dziesięcioboju mężczyzn. W sobotę odbędą się w ramach pięcioboju kobiet: bieg na 100 m, skok w dal z rozbiegiem, pchnięcie kulą dowolną ręką — w konkurencjach męskich: bieg na 100 m, skok w dal z rozbiegiem, pchnięcie kulą dowolną ręką, skok wzwyż, oraz bieg na 400 m.

W niedzielę o godzinie 9.30 rozegrane zostaną pozostałe konkurencje, to znaczy: skok wzwyż z rozbiegiem i rzut oszczepem kobiet, oraz 110 m. przez płotki, rzut dyskiem skok o tyczce, rzut oszczepem i bieg na 1500 m. mę-
czyzn.
Zgłoszenia przyjmuje ŁOZLA do godz. 20 dnia 24 bm. Od klubów zamiejscowych zgłoszenia będą przyjmowane na boisku.

Niedzielne wycieczki
Sekcja Kolarska ŁKS — Włókniarz — organizuje w niedzielę dn. 26 VI 49 wycieczkę turystyczną na trasie: Łódź — Rzgów — Piotrków — Wołbórz — Tomaszów — Rokiciny — Łódź.
Wyjazd w sobotę, dn. 26. VI, o godz. 16-tej, z lokalu Klubu, Piotrkowska 272 a.

Wydawać by się mogło — piszą nasi Czytelnicy z Piotrkowa — że fakt wygrania przez „Concordię” decydującego meczu z Łódzkim Klubem Sportowym „Włókniarz” poprzez który drużyna piotrkowska osiągnęła tytuł mistrza klasy A Okręgu Łódzkiego — napawać powinien wszystkich przyjaciół sportu radością. Dlatego przed wszystkim, że drużyna ta zwycięstwo swoje zawiązała wysokim kwalifikacjom sportowym i ambicji, że trudną drogę do tytułu mistrzowskiego przejsz potrafiła ucieżwie, na prawdę po sportowemu. Jeżeli przyjaciele Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz”, czy też innych klubów czują się

wygraną „Concordii” zmartwie ni — to oczywiście mają ku temu pełne prawo. Dla każdego sportowca przegrana drużyny z którą sympatyzuje — jest poważnym zawodem.

Dlatego jednak przedstawiciele Okręgu tak bardzo mocno zmartwili się odniesieniem zwycięstwa przez „Concordię” tego zrozumieć nie potrafimy. Ostatecznie i oni mają prawo swoje osobiste sympatie wiązać z jakąś inną drużyną — lecz dawać temu publiczny wyraz, i to w taki sposób, to conajmniej nie wypada! Gdy występuje się jako oficjalny przedstawiciel Okręgu, to przecież trzeba przynajmniej na ten czas zapom-

Nasz poradnik

Akcje imprezowe Kół Sportowych

Akcje imprezowe powinny uwzględniać:
1. Wieczór tańca i pieśni.
Wykonawca: zespół tańców ludowych pod kierunkiem kier. zespołu który ponadto nawiąże kontakt ze świetlicowym chórem.

Termin wykonania: 15 lutego, 30 kwietnia, w ramach Akademii i Majowej naszego zakładu pracy, październik w ramach akademii rocznicy Październikowej Rewolucji.
2. Próba sprawności pływackiej na OSFiZ.
Wykonawcy: ref. wyszkoleniowy i instruktor pływania.

Termin wykonania: 15 czerwca.
3. Biegi Narodowe.
Wykonawcy: ref. wyszkoleniowy i instr. lekkiej atletyki.
Termin wykonania: 8 maja.

4. Trójmecz lekkoatletyczny z Kółami Sportowymi: PZPB Nr 3 i Urzędników Polskiego Banku Narodowego.
Wykonawcy: ref. wyszkoleniowy i instr. lekkiej atletyki.
Termin wykonania: połowa sierpnia.

5. Wycieczki.
Wykonawcy: ref. wyszkoleniowy, ref. kult. oświat. i kierownicy zespołów.
Termin wykonania: 22 maja.
W podobny sposób należy zaplanować na cały rok imprezy.

Łomowski drugi w Pradze

PRAGA (obst. wł.) W Pradze rozpoczęły się doroczne zawody lekkoatletyczne, między Spartą i Slavią, o memoriał znanego lekkoatlety czechosłowackiego Rósskiego. W zawodach biorą udział lekkoatleci rumuńscy, węgierscy oraz Polak Łomowski.

W rzucie kulą Łomowski zajął drugie miejsce wynikiem 15,04 m, przegrywając z Rumunem Reica, który rzutem 15,16 m. ustanowił

ŁOZB przygotował upomniki dla juniorów

W sobotę o godz. 17 (w drugim terminie) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Na zebraniu tym obecni będą wszyscy mistrzowie i wicemistrzowie okręgu, którzy zostaną odznaczeni żetonami a juniorzy ponadto odobdarzeni upominkami, w postaci książek.

Dzisiaj startują kolarze Czechosłowacy w Helenowie

Dzisiaj o godzinie 17 na torze w Helenowie odbędzie się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem kolarzy czechosłowackich, którzy już od kilku dni, jak wiadomo, bawią w Łodzi.

W programie dzisiejszych zawodów przewidziano konkurencje olimpijskie.

Nie zapominajmy i o sporcie wyczynowym

35 milionów złotych przeznaczaliśmy w tym roku na akcję szkoleniową wyczynowców

Równoległe ze stale wzrastającą akcją upowszechnienia kultury fizycznej i umasowienia sportu na terenie całego kraju — Główny Urząd Kultury Fizycznej prowadzi planową akcję szkoleniową w sporcie wyczynowym. Największy nacisk położony jest na szkolenie juniorów, już zaawansowanych w danej dyscyplinie sportu. Oprócz juniorów, GUKF wzięł pod opiekę seniorów, zaliczających się do czołowej klasy zawodniczej. Wszystkie obozy kondycyjne i treningowe, organizowane przez związki sportowe — finansuje w roku bieżącym GUKF. Na szkolenie w dziedzinie sportu wyczynowego przeznaczono w tym roku 35.000.000 zł.

- Akcja szkoleniowa prowadzona będzie dla juniorów w następujących dyscyplinach sportu:
- 1) pływanie — na obozie w Żerkowie (woj. poznańskie) i 100 juniorek;
 - 2) lekkoatletyka — w AWF w Warszawie — dla 120 juniorek, w Olsztynie — dla 80 juniorek. Trzytygodniowe turnusy w lipcu;
 - 3) boks — w lipcu trzytygodniowy turnus dla przeszło 100 juniorek we Wrocławiu;
 - 4) koszykówka, siatkówka i szczypiorniak — w AWF w Warszawie w lipcu trzytygodniowy turnus dla 100 juniorek i 100 juniorek.
 - 5) szermierka — w lipcu oboz wyszkoleniowy dla 50 juniorek i juniorek w Karpaczu;
 - 6) piłka nożna — na obozie w Świdnicy na 3.ch turnusach w lipcu i sierpniu zostanie przeszkolonych 300 juniorek;
 - 7) wioślarstwo — we Wrocławiu, w Ośrodku Wodnym Kuratorium Szkolnego, w sierpniu przeszkolili się 70 juniorek i juniorek;
 - 8) narciarstwo — odbędą się 2 obozy, oba w Zakopanem: letni i zimowy (w grudniu). Na obozach przeszkolili się 50 juniorek.

Teodor Dreiser 161

Tragedia Amerykańska

— Nie.
— Hm. Nie czuleś zmartwienia czy wstydu, co?
— Tak... wstyd... Trochę było mi przykro... trochę. Wiem, że to okropne, ale opowiadam, jak było. Tylko...
— Tak, wiem. Panna X. Chciałaś jak najprędzej się oddalić?
— Tak. Byłem bardzo przestraszony, ale... nie chciałem jej ratować.
— Tak, tak... Wiedziałeś, że gdyby ujęła, mógłbyś swobodnie udać się do panny X? Takie były twe myśli?
Ojciec McMillan zacisnął usta ze smutkiem.
— Tak.
— O, synu, mój synu... w sercu twym przebywała zbrodnia.
— Tak — odrzekł Clyde po namyśle. — Zdaje się, że na prawdę...
Ojciec McMillan milczał czas jakiś, a potem dla uspokojenia zaczął szeptać:
— Ojciec nasz, któryś jest w niebie. Święć się Imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi...
Po chwili poruszył się.
— Clydzie, każdy grzesznik dostąpić może Łaski Bożej. Z pewnością. Pan Syna własnego wysłał na śmierć za grzechy świata. Możesz dostąpić Łaski, jeżeli tylko zbudzisz w sercu swym skruszę — za takie myśli — za taki czyn! Musisz wiele się modlić, mój synu. bardzo wiele.

Bo gdy ujrzysz Pana własnymi oczyma... obawiam się... tak... Muszę się pomodlić, aby rozjaśnił mi. Dziwna to i straszliwa historia, tyle niezwykłych okoliczności złożyło się na nią... Wszystko jeszcze być może, tylko módl się. Módl się wraz ze mną, żeby Bóg nas oświecił.
Ojciec McMillan pochylił głowę i siedział jakiś czas w zadumie, a Clyde, milcząc również, z niepokojem w duszy patrzył na niego. Po chwili usłyszał słowa błagalne:
— O, Panie, nie grom mnie w Swym gniewie, nie karz mnie w Swej niełasce. Zmij się nade mną, Panie, bom słaby. Ulecz duszę moją z troski i sromoty, jako że jest zraniona i ciemna w Twych oczach. Dozwól, by wszelkie zło z mego serca uszło. Prowadź mnie, Panie, ku sprawiedliwości. Spraw, by występek znikł z serca mego, i nie pamiętaj o nim.
Clyde, opuściwszy głowę, siedział cicho, zupełnie cicho. Był głęboko wstrząśnięty i rozszalony. Tak, nie ma już żadnej wątpliwości, iż grzech jego jest wielki. Straszne! straszne! Tylko...
Ojciec McMillan skończył modlitwę i wstał. Clyde wstał również.
Muszę już odejść — mówił kapłan. — Muszę pomyśleć nad tym i pomodlić się. Bardzo tym jestem przejęty i mocno wzruszony. Naprawdę. A ty, mój synu, wróć do swej celi i módl się sam. Zańuj. Proś Boga na klęczkach o przebaczenie. Usłyszysz cię — tak, usłyszysz cię z pewnością. Jutro, a w każdym razie, jak tylko będę mógł, przyjdę znowu. Nie rozpaczaj tylko. Módl się ciągle, gdyż przez modlitwę, przez skruszę będziesz zbawiony. Polegaj na Tym, który świat cały w świętych Swych trzyma dłońach. W jego niezmiernie wielkiej mocy i łasce znajdziesz spokój i przebaczenie. O, tak!

Uśmiechnij się!

NA JEZDNI



— Panie, jeżeli pan nie będzie patrzył — gdzie pan idzie, to pójdzie pan tam — gdzie pan patrzy!

SPÓZNIONE SPOTKANIE



— A więc przyszedł nareście!
— Ależ nie, ja jestem jej oórkał